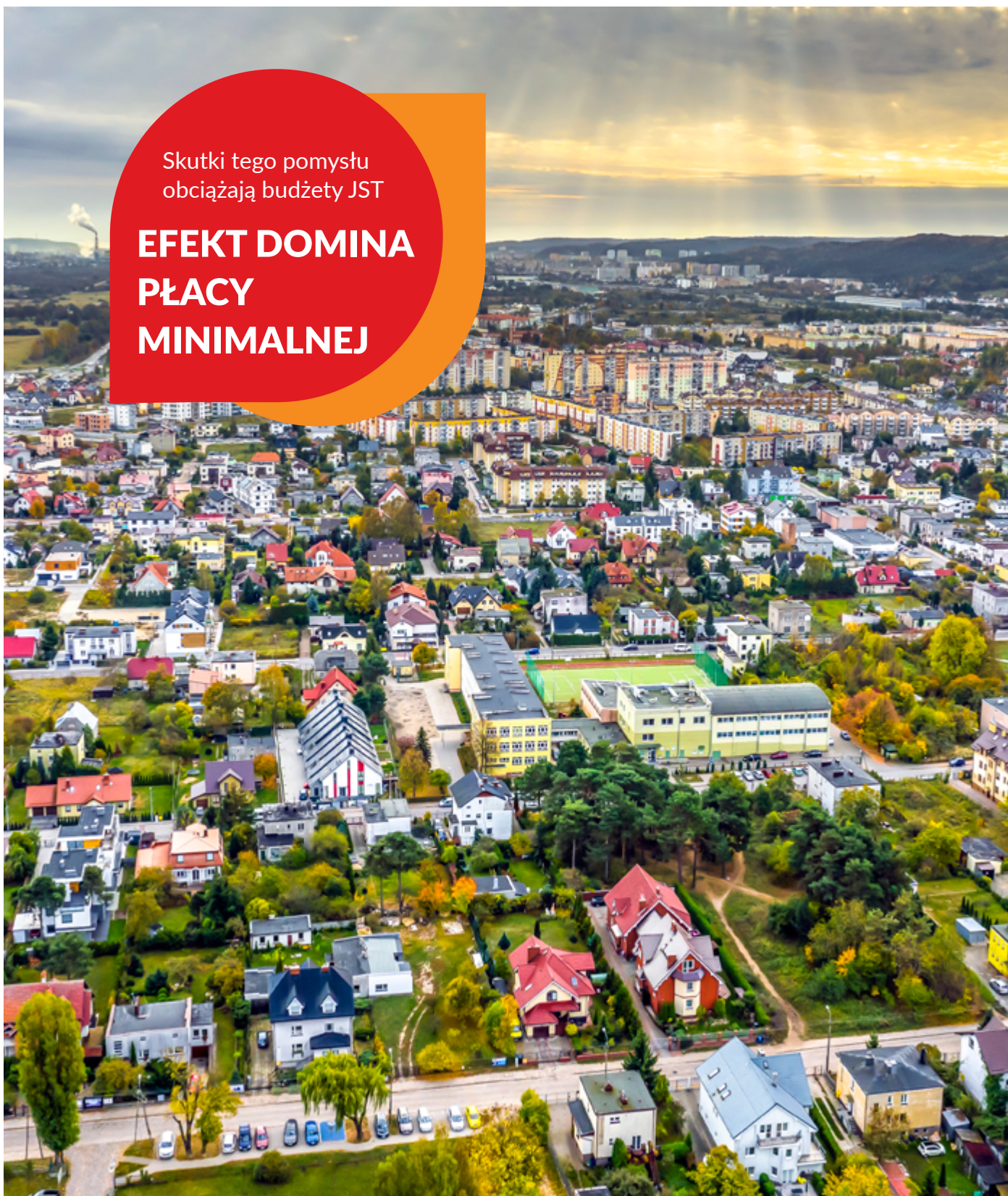


Skutki tego pomysłu
obciążają budżety JST

EFEKT DOMINA PŁACY MINIMALNEJ



W NUMERZE

ZE ZWIĄZKU

str. 5 Podczas posiedzenia w Inowrocławiu 19 września br. członkowie Zarządu ZMP w podjętym stanowisku wyrazili stanowczy sprzeciw wobec posełskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo geologiczne i górnicze.

str. 9 Efektywne zarządzanie mieniem komunalnym, prawne aspekty planowania i zagospodarowania przestrzennego oraz innowacyjne metody gospodarowania nieruchomościami samorządowymi – to tematy konferencji „Gospodarowanie mieniem”, którą zorganizował „Przegląd komunalny” oraz ZMP.

str. 10 W Dąbrowie Górniczej odbyło się XII Ogólnopolskie Forum Pełnomocników ds. współpracy samorządu terytorialnego z NGO. Podczas debaty prezydentów rozmawiano o przyszłości współpracy obu sektorów.

KRONIKA KRAJOWA

str. 7 W Inowrocławiu 18 września br. odbyło się Forum Polskich Samorządów Miasto2030.IN, w którym wzięli udział m.in. prezydenci i burmistrzowie miast z całej Polski. Hasłem przewodnim Forum była „zdrowa energia miast”.

str. 11 O tym, dlaczego polskie samorządy nie kojarzą się z innowacyjnością i co zrobić, by to zmienić rozmawiali naukowcy, samorządowcy oraz przedstawiciele rządu podczas drugiego dnia konferencji „Innowacyjna gospodarka. Rola polityki ekonomicznej” na Uniwersytecie Warszawskim 18 września br.

ROZWÓJ MAŁYCH I ŚREDNICH MIAST – PROJEKT PREDEFINIOWANY

str. 13 9 i 10 września w Warszawie OECD zainaugurowało swój projekt „Lepsze zarządzanie, planowanie i dostarczanie usług w jednostkach samorządu lokalnego w Polsce”. Konferencja była zorganizowana dla 213 miast, które złożyły zarysy projektów do Programu „Rozwój lokalny”.

MIASTA JUBILEUSZOWE

str. 15 Jesteśmy pomysłowici, pracowici, mamy bardzo dużo rumian działających społecznie, wolontariuszy z różnych organizacji pozarządowych: kulturalnych, sportowych, pomocowych – mówi Michał Pasieczny, burmistrz Rumi. W tym roku miasto obchodzi 65-lecie praw miejskich.

Na okładce: Panorama Rumi.
Fot. Archiwum UM

Z Komisji Wspólnej...

Efekt domina płacy minimalnej

Skutki podwyższenia płacy minimalnej, a także procedury podziału środków z Funduszu Dróg Samorządowych były głównymi tematami dyskusji podczas ostatniego przed wyborami parlamentarnymi spotkania Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, które odbyło się 25 września br.

Samorządowcy podnieśli problem rozległych skutków finansowych podwyższenia płacy minimalnej. Rozpoczynając dyskusję samorządowcy zastrzegli, że nie mają nic przeciwko podnoszeniu płacy minimalnej. Zwrócili jednak uwagę, że podnoszona przez rząd stawka minimalna wynagrodzenia powoduje szereg następstw – i wszystkie obciążają budżety JST. Zmiany mają też wymiar zarządczy, czy

szą stawkę wynagrodzenia. To oznacza skutek ponad 16 mld zł w przyszłym roku. Jacek Brygman, wójt Cekycna dodaje, że w czarnym scenariuszu osoby zarabiające dotąd najniższą pensję, od 2020 roku będą pracować na trzy czwarte etatu, by samorządy mogły zrealizować wymogi rozporządzenia.

Skutki uboczne podwyżki płac

Wprowadzanie podwyżki płacy minimalnej w tej formie spowoduje też skutki społeczne - spłaszczanie wynagrodzeń, co oznacza niezadowolenie pracowników z wieloletnim stażem i wywieranie przez nich presji na podwyższenie ich pensji. – *To będzie kolejny element drenujący budżety JST - uważają samorządowcy.* Następnym problemem będzie zrównanie płac młodych, rozpoczynających pracę osób z wyższym wykształceniem z pracownikami o wykształceniu podstawowym. Tu dodatkowym, ubocznym efektem może być zniechęcanie młodych ludzi do podnoszenia swoich kwalifikacji. Samorządowcy sypią przykładami: nauczycieli w szkołach, którzy od 1 września będą zarabiali i to na trzecim stopniu awansu – 2486 zł, pielęgniarek, które zarobią tyle samo co osoby z personelu pomocniczego, a także pracowników pomocy społecznej, służb, inspekcji i straży, gdzie wynagrodzenia są bardzo niskie.



Samorządowcy nie mają wątpliwości, że koszty związane z podniesieniem płacy są złe wyliczone.

Fot. H. Hendrysiak

szerzej - społeczny. Dlatego trzeba je wprowadzać w racjonalny sposób - działania rządu silnie oddziałują na jednostki samorządu terytorialnego, które są największym pracodawcą w Polsce, zatrudniając w całym sektorze blisko 2 miliony pracowników. Tymczasem rząd zapowiada podnoszenie najniższych wynagrodzeń w kolejnych latach do 3, a potem - 4 tysięcy zł.

Jak wyliczył Marek Wójcik, pełnomocnik Zarządu ZMP ds. legislacji, z racji podniesienia minimalnej płacy i niewliczania do niej dodatku stażowego, samorządy będą musiały wydać około 550 zł miesięcznie więcej na jednego pracownika otrzymującego najniż-

szą w związku z gwałtownym wzrostem najniższej płacy samorządy oczekują też podniesienia wskaźnika waloryzacji dotacji na realizację zadań zleconych. Dziś wynosi on około 2%, co przy konieczności podnoszenia pensji pracownikom jest niewystarczające.

Efekt domina

Błąd wyliczeń rządowych polega na nie-realnych założeniach, które mówią, że skutki dla budżetów samorządowych będą związane tylko i wyłącznie z podniesieniem najniższych wynagrodzeń. W rzeczywistości jest to układ o charakterze domina - wyjaśnia mec. Grzegorz

Kubalski, zastępca dyrektora Związku Powiatów Polskich. By zachować racjonalność trzeba podnieść odpowiednio płace na wyższych poziomach zaszczerowania. A na to nie ma pieniędzy ani w budżecie państwa, ani w budżetach samorządowych.

Wyliczenia rządowe

Rządowe wyliczenia skutków rozporządzenia płacowego są niezwykle optymistyczne, choć i one mówią o 430 mln zł ubytków w dochodach JST. Wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej, Marcin Zieleniecki zapewniał, że w dużo gorszej sytuacji będzie sektor rządowy, gdzie saldo będzie ujemne i wyniesie 905 mln zł na minusie. Taka sytuacja wynika z faktu, że w sektorze rządowym płace są sporo niższe. Zdaniem wiceministra Zielenieckiego obawy o spłaszczanie płac są przesadzone, gdyż mimo podwyżki płacy minimalnej do 2600 zł, wciąż będzie ona stanowić około połowy średniego wynagrodzenia, prognozowanej na poziomie 5100 zł. – *To dobra relacja, bo wciąż jest spora różnica między tymi sumami* - mówił wiceminister i dodał, że segment publiczny rynku pracy ze względu na dobrą sytuację gospodarczą musi podążać tą drogą. Przypomniał też, na co powołują się co chwile przedstawiciele rządu, że od kilku lat rosną dochody JST z tytułu podatku PIT.

Pieniądże dawno wydane

Samorządowcy nie mają wątpliwości, że koszty związane z podniesieniem płacy są złe wyliczone. Wystarczy zestawić 16 mld zł wyliczone przez nich z zaledwie 430 mln zł przedstawionymi przez rząd. Skutki dla JST po prostu muszą być wyższe niż dla sektora rządowego, bo samorządy zatrudniają dużo więcej pracowników. Poza tym nie zgadzają się z twierdzeniem, że rząd gorzej płaci, bo dane GUS-owskie pokazują, że pensje w sektorze rządowym są wyższe średnio o 400 zł niż w samorządowym. W dodatku rozporządzenie płacowe nie zauważa w ogóle faktu, że samorządy sporo usług dotyczących dozoru czy sprzątania realizują na zasadzie outsourcingu, w związku z czym będą musiały teraz podnieść wynagrodzenia do stawki minimalnej za godzinę do 17 zł.

Zaciskanie pasa

Samorządowcy denerwują się, słysząc od kolejnych ministrów o wzroście dochodów z PIT-u. – *Umiemy liczyć, ten wzrost dochodów z PIT-u wydaliśmy już na wzrost kosztów bieżących naszego funkcjonowania, który dramatycznie rośnie w tym roku i to bez kosztów podwyżki płac* - mówi Andrzej Porawski, sekretarz strony samorządowej. I dodaje, że efektem kolejnych

ubytków w budżetach JST będą oszczędności - na inwestycjach tam, gdzie były do tej pory na to pieniądze, a na wydatkach bieżących tam, gdzie już nie było nadwyżki operacyjnej.

Rozwiązanie problemu

Potrzeba wspólnego namysłu nad działaniami na przyszły rok i lata kolejne. Dlatego samorządowcy chcą, by rząd przygotował pełną analizę skutków przyjętego rozwiązania. Po jej przedstawieniu chcą razem usiąść do stołu i spróbować rozwiązać problemy związane z podnoszeniem płacy minimalnej. Ponieważ na Komisji nie udało się dojść do porozumienia, ustalono że zo-

Samorządy to największy pracodawca w Polsce, dla którego znaczny wzrost płacy minimalnej będzie miał daleko idące konsekwencje.

- My jako samorządy zatrudniamy obecnie 2 mln pracowników w przedszkolach, szkołach, żłobkach, domach pomocy społecznej czy urzędach i rzeczywiście dla nas to oznacza pogłębienie kryzysu finansowego - mówi Marek Wójcik, pełnomocnik Zarządu ZMP ds. legislacyjnych.

stanie powołany specjalny zespół rządowo-samorządowy, który szczegółowo zajmie się problemami związanymi z szeroko pojętą kwestią wzrostu wynagrodzeń. – *Akceptujemy te działania, które podjął rząd. Natomiast musimy je zoperacjonalizować w wymiarze, za który my odpowiadamy, inaczej nie będziemy w stanie z budżetu finansować zadań, które są ważne dla naszych mieszkańców* - zakończył dyskusję Krzysztof Żuk, prezydent Lublina, wiceprezes ZMP.

Pytania o Fundusz Dróg Samorządowych

Po raz kolejny na Komisję powróciła sprawa procedur przyznawania pieniędzy z Funduszu Dróg Samorządowych. Samorządowcy, jak podkreślają, cieszą się na wyjątkowo duże pieniądze - aż 6 mld zł - na budowę i remonty dróg, jednak niepokoją ich niejasne procedury zmian dokonywane przez premiera. Nie ma bowiem przejrzystych reguł modyfikowania list, co więcej - resort infrastruktury nie chce nawet ujawnić danych - gdzie, o ile i komu premier zwiększył przyznane środki. A przecież chodzi o wydatkowanie pieniędzy publicznych, więc procedury powinny być transparentne.

Jak mówił Marek Wójcik, obiecane przez rząd 6 mld zł trafi do JST dopiero w 2020 roku, gdyż pod koniec września są podpisywane umowy na realizację inwestycji. A to rodzi obawę, że rząd będzie te pieniądze liczył podwójnie - za rok bieżący i przyszły. Samorządowcy nie wiedzą też, na które projekty premier przyznał więcej środków niż dany samorząd wnioskował (jest ich ponoć 400), a które dostały pieniądze w ogóle bez zgłaszania wniosków. Pewne informacje można znaleźć na stronach internetowych województw. I tak np. w województwie podkarpackim premier zwiększył listę o 43 zadania gminne oraz podniósł poziom dofinansowania do 80% dla kolejnych 52 zadań, co daje razem 42 mln zł więcej niż wnioskowano. Nie wiadomo natomiast skąd pojawiły się nowe zadania i dlaczego premier zdecydował o zwiększeniu dofinansowania.

Tajemnica wojskowa

Samorządowcy chcą też dowiedzieć się, kto i ile pieniędzy otrzymał na drogi z puli Ministerstwa Obrony Narodowej. Wiadomo tylko, że łącznie rozdysponowano na nie pół miliarda złotych. – *To nie może być tajemnicą i nie ma możliwości jej zachowania, bo przecież samorządy muszą przyjąć te środki do budżetu* - argumentował Wójcik. Na pytania odpowiadał Rafał Weber, wiceminister infrastruktury, który zapewnił, że w dwóch naborach w 2019 roku na drogi samorządowe zaplanowano łącznie 6 mld: 4,5 mld na zadania jednoroczne oraz rezerwa prezesa Rady Ministrów, z obu naborów; 0,5 mld to środki na drogi o charakterze obronnym będące w dyspozycji MON i nieco 1 mld to pieniądze na zadania wieloletnie, które będą realizowane po 2019 roku. Uspokajał, że samorządy nie muszą wydać przyznanych pieniędzy do końca bieżącego roku. Będą miały na to 12 miesięcy od podpisania umowy, niezależnie od roku kalendarzowego.

Przypomniał też, że ustawa daje prezesowi Rady Ministrów możliwość wprowadzania zmian przyznanego dofinansowania, bez określenia dokładnej procedury. – *Premier skorzystał z przydzielonych mu prerogatyw* - mówił Weber. Dodał też, że premier w niektórych wypadkach zwiększył dofinansowanie zadań, bo niektóre samorządy wystąpiły z takim wnioskiem do premiera, kilka również do resortu infrastruktury. Przedstawiły w nich swoją sytuację finansową, opisując zakres zadań inwestycji drogowych, które chcą zrealizować oraz argumenty przemawiające za zwiększeniem dofinansowania.

Hanna Hendrysiak

Z ŻYCIA MIAST

KRAKÓW

Pozew przeciwko skarbowi państwa

Kraków złożył w Sądzie Okręgowym pozew przeciwko Skarbowi Państwa reprezentowanemu przez wojewodę małopolskiego. Chodzi o ponad 46 mln zł wraz z odsetkami za zaniżone dotacje na zadania zleczone.

To już kolejny pozew z tytułu nieprzekazania gminie w odpowiedniej wysokości dotacji na zadania zleczone z zakresu administracji rządowej, tym razem obejmujący lata: 2012-2018 i kwotę 46 805 089,58 zł. Przypomnijmy, 19 grudnia 2018 r. Sąd Okręgowy w Krakowie przychylił się do pierwszego pozwu (obejmującego rok 2011 i tylko część zadań zleconych z zakresu administracji rządowej wykonywanych przez miasto) i wydał wyrok, na mocy którego Skarb Państwa musi zapłacić Gminie Miejskiej Kraków 3 838 399,22 zł (wraz z odsetkami naliczanymi od 1 grudnia 2012 r. wynoszącymi 2 mln zł) za zadania, które Małopolski Urząd Wojewódzki zlecił UMK.

Samorzady dołączają kilkadziesiąt milionów złotych. Gminy pokrywają średnio połowę kosztów zadań zleconych przez administrację rządową.

PRZEMYŚL

Miasto chce odzyskać pieniądze

Prezydent Miasta Przemyśla chce odzyskać pieniądze należące do naszego miasta. Podkarpacki Urząd Wojewódzki w Rzeszowie zalega miejskiemu budżetowi ponad trzy miliony złotych.

Prezydent Miasta Przemyśla skierował pismo do Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie. Prezydent prosi w nim o uzupełnienie dotacji z budżetu państwa na finansowanie zadań zleconych z zakresu administracji rządowej realizowanych przez miasto Przemyśl o kwotę łączną 3 mln 385 tys. 613 zł 90 gr. Kwoty, przekazywane przez PUW w Rzeszowie nie rekompensują wydatków, ponoszonych z tego tytułu przez Gminę Miejską Przemyśl.

Co więcej - z roku na rok zmniejsza się kwota dotacji, którą otrzymuje miasto Przemyśl na obsługę zadań zleconych, więc zmuszone jest dofinansowywać realizację zadań zleconych znacznymi własnymi środkami finansowymi. To klęka się z art. 49 ust. 1 i 5 ustawy z dnia 13 listopada 2003 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (Dz. U. z 2018 r., poz. 1530 z późn. zm.) - dotacje celowe powinny być przekazywane w wysokości zapewniającej realizację tych zadań w sposób umożliwiający pełne i terminowe ich wykonanie.

Więcej

GLIWICE

130 mln zł dopłaci miasto do edukacji w 2019 roku

6,5 mln zł brakuje w kasie Gliwic na rządowe podwyżki dla nauczycieli. Miasto musi te środki przesunąć z innych dochodów. Jesienny ból finansowy dla samorządów to nie tylko spadek dochodów z PIT. Łączne wydatki na edukację zdecydowanie przekroczą subwencję oświatową. Do zafatania dziury budżetowej w oświacie w Gliwicach znowu będzie trzeba uruchomić inne środki, ponieważ te przekazane przez rząd są niewystarczające. W ten sposób dochody samorządów de facto są przeznaczane na realizację zadań rządowych.

Z roku na rok polskie samorzady coraz więcej dokładają do oświaty, której finansowanie jest zadaniem państwa. Otrzymywane od rządu środki w ramach subwencji oświatowej nie wystarczają samorządom na zadania związane z edukacją, zwłaszcza te narzucone reformą.

- Od 2016 roku udział miasta w wydatkach bieżących na zadania związane z oświatą to już niemal 35% subwencji i dotacji, które wydajemy z własnej kieszeni. Tylko w ten sposób możemy utrzymać wszystkie placówki oświatowe i wykonać niezbędne remonty. Również wynegocjowane podwyżki wynagrodzeń odbijają się na naszych finansach. Tylko częściowo są one rekompensowane przez rząd - zwraca uwagę Zygmunt Frankiewicz, Prezydent Gliwic. Oliwy do ognia dolewa też wprowadzone w rozporządzeniu o podziale subwencji nowe kryterium - nieprzejrzysty i uznaniowy warunek trudnej sytuacji finansowej samorządów terytorialnych.

Więcej

OLSZTYN

Finanse miasta pod ścianą

Prawie 38 milionów złotych straci Olsztyn na zmianach, które wynikają z polityki finansowej i oświatowej rządu. Decyzje rządu sprawiły, że zwrot podatku PIT zmniejszy się o 14 proc.

- Zostałem zmuszony podjąć decyzję o zawieszeniu niektórych działań - mówi prezydent Olsztyna, Piotr Grzymowicz - W szczególności dotyczy to projektów, które były w zamierzeniach i miały przejść do fazy projektowej. Będziemy robili wszystko, żeby nie dopuścić do tego, by nie zostały zrealizowane. Zwłaszcza dotyczy to tych działań, na które mamy zapewnione środki unijne. Mamy pełną świadomość, że rzeczy których nie robi-

my teraz, możemy już nie zrobić nigdy. Dotyczy to chociażby budowy II nitki tramwajowej czy też modernizacji hali Urania.

O tym, że rządowa polityka może mieć fatalne przełożenie na samorzady mówili uczestnicy konferencji prasowej w olsztyńskim ratuszu.

- Jesteśmy za tym, by mieszkańcom żyło się lepiej i by mieli oni do dyspozycji więcej pieniędzy w domowym budżecie, ale rząd nie może realizować swoich obietnic kosztem samorządów - podkreśla prezydent Olsztyna. - Bo teraz jest tak, że znaczna część wyborczych i kadencyjnych zobowiązań rządu jest przerzucana na barki samorządu. Decyzje rządzących nie zawsze są trafne, ale zawsze bardzo kosztowne. Jeżeli rząd nie zrewiduje swojej polityki, to przyszłość naszych wspólnot może być bardzo zagrożona.

Wyzwaniem może się okazać przygotowanie planu finansowego Olsztyna na kolejne lata.

Więcej

GDAŃSK

Ponad miliard na edukację

Pierwszy raz w historii ponad miliard złotych na edukację ze swojego budżetu wyda Gdańsk w nowym roku szkolnym. To będzie chyba najtrudniejszy rok szkolny - mówi prezydent miasta.

- Mamy podwójne roczniki, które trzeba było zrekrutować do szkół średnich. Miasto starało się przygotować najlepiej, jak mogło do reformy przygotowanej przez minister Zaleską, i kontynuowanej przez ministra Piontkowskiego. Trudności organizacyjne polegające na tym, że w jednej szkole trzeba zorganizować kilka programów, zarówno 3-letnich, jak i 4-letnich, w tym 3-letnich w dwóch odstępach. To była wielka praca dla Wydziału Rozwoju Społecznego, jak i dyrektorów szkół - podkreślała prezydent Gdańska Aleksandra Dulkiewicz. Po raz pierwszy w historii, w gdańskim budżecie wydatki na edukację przekroczą miliard złotych. Warto dodać, że budżet Gdańska wynosi około 3 miliardy złotych.

- Musieliśmy zmierzyć się z ogromnymi trudnościami organizacyjnymi, niedofinansowaniem i chaosem. Z tymi problemami mierzą się zresztą samorzady w całym kraju, które na edukację wydają z własnego budżetu ponad połowę z każdej złotówki wydatkowanej na ten cel. Dziś to nie rząd finansuje edukację, a samorząd, rząd jedynie do niej dopłaca - mówi prezydent Gdańska.

Więcej

(epe)

Na podstawie stron internetowych miast.

Zarząd ZMP w Inowrocławiu

Przeciwno ograniczaniu
prawa miejscowego

Podczas posiedzenia w Inowrocławiu 19 września br. członkowie Zarządu ZMP w podjętym stanowisku wyrazili stanowczy sprzeciw wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo geologiczne i górnicze oraz ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko.

Projekt wprowadza po pierwsze niedopuszczalne w demokratycznym państwie prawa zasady uprzywilejowania jednej grupy podmiotów - przedsiębiorstw górniczych w stosunku do mieszkańców oraz innych przedsiębiorców - właścicieli nieruchomości, pod którymi są zlokalizowane zasoby węgla brunatnego i kamiennego.

Po drugie nadzędność decyzji o utworzeniu obszaru specjalnego przeznaczenia pod wydobycie węgla kamiennego lub brunatnego ze złóż o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej nad ustalonym na terenie miasta prawem miejscowym. Oznacza to, że decyzja o utworzeniu tego obszaru nie uwzględni obowiązujących dokumentów planistycznych (miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego) i na to nie chcą się zgodzić samorządowcy z miast, stanowczo przeciwko temu protestując. Regulacja sprowadza rolę gminy wyłącznie do wydawania opinii (i to w ciągu 14 dni!) o utworzeniu obszaru, która nie będzie miała żadnej mocy sprawczej i ma dotyczyć tylko polityki przestrzennej gminy, co w praktyce wyklucza samorzady z uzgadniania koncesji na wydobycie węgla (decyzję będzie wydawał Minister Środowiska).

Jak podkreślał prezes ZMP, prezydent Gliwic, Zygmunt Frankiewicz, projekt ten wygląda wręcz na prowokację. Miasta nie będą miały żadnych narzędzi do wyrażenia sprzeciwu wobec decyzji o utworzeniu obszaru specjalnego przeznaczenia. Obawy samorządowców są tym większe, że zmiana ustawy ma dotyczyć złóż, których katalog zostanie dopiero ujawniony w przyszłości w rozporządzeniu Rady Ministrów. W ich opinii zwiększa się też poważnie ryzyko wystąpienia szkód górniczych, np. przez lokowanie kopalni bez

odpowiednich ekspertyz pod nowo wybudowanymi domami.

Brak przejrzystości

Wiele pytań i wątpliwości zgłosili samorządowcy z miast w związku z naborem do Funduszu Dróg Samorządowych. Ich zdaniem, cały proces przyznawania środków publicznych z tego Funduszu, jest mało przejrzysty i nietransparentny. Od 3 miesięcy strona samorządowa Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego prosi o przekazanie pełnej informacji o skutkach pierwszego naboru w ramach Funduszu Dróg Samorządowych. Do tej pory nie udało się uzyskać na przykład danych na temat pełnych wyników naboru - wskazującego, które samorzady objęły korekta wniosków, które samorzady otrzymały środki i jakie w drodze indywidualnej decyzji Prezesa Rady Ministrów, a którym przyznano dofinansowanie do projektów,



W poczet miast członkowie Zarządu ZMP przyjęto 3 miasta: Barcin (kujawsko-pomorskie), Biłgoraj (lubelskie) oraz Łaziska Górne (śląskie). Już 321 miast należy do Związku.

Fot. J. Proniewicz

choć w ogóle nie były objęte procedurą oceny. - Nie wiadomo również, jakie było rozstrzygnięcie MON w sprawie przyznania 0,5 mld zł na modernizację dróg samorządowych - mówi Marek Wójcik, pełnomocnik Zarządu ZMP ds. legislacji.

Prezydenci i burmistrzowie miast członkowskich Związku zwracali uwagę, że de facto środki na drogi w zdecydowanej większości zostaną przyznane dopiero w przyszłym roku oraz że na projekty samorządowe zostały przeznaczony o wiele mniejsze środki niż obliczane 6 mld zł w 2019 roku. (Więcej).

Pozytywne opinie

Zarząd ZMP pozytywnie zaopiniował projekt ustawy o zmianie ustawy o inwesty-

jach w zakresie elektrowni wiatrowych. Proponowane zmiany dotyczą wydłużenia okresu prowadzenia postępowań w sprawie wydawania decyzji ustalających warunki zabudowy dla budynków mieszkalnych z 36 do 72 miesięcy. Pozytywną opinię członkowie Zarządu wydali również w sprawie rozporządzenia RM o zmianie rozporządzenia w sprawie algorytmu przekazywania środków PFRON samorządom wojewódzkim i powiatowym. Nowe regulacje przewidują zwiększenie środków przekazywanych samorządom powiatowym przeznaczonych na finansowanie warsztatów terapii zajęciowej. Wątpliwości wzbudził jedynie fakt, że zmiana wprowadzana jest w trakcie roku budżetowego.

Niebezpieczne roszczenia

W trakcie Zarządu poruszone także problem narastających roszczeń przedszkoli niepublicznych wobec gmin. Jest coraz więcej sygnałów z całej Polski, że kancelarie prawne zwracają się bezpośrednio do prowadzących niepubliczne przedszkola z ofertą wystąpienia w ich imieniu i wniesienia powództwa przeciwko JST o zapłatę zle naliczonej dotacji udzielonej na podstawie

art. 90 ustawy o systemie oświaty. Wykorzystują one sytuację, w której samorzady - ze względu na różną interpretację przepisów - nie obliczały podstawy naliczenia tej dotacji w sposób jednolity. Wyroki sądów, a co za tym idzie orzecznictwo, opierające się na bene na rozmaitych przesłankach, są często bardzo niekorzystne dla samorządów. - To wyłudzenie pieniędzy publicznych, a my nie mamy wsparcia państwa - stwierdził Zygmunt Frankiewicz, prezes ZMP.

Mimo wprowadzenia od 2017 roku przepisów prawnych doprecyzowujących sposób liczenia tych dotacji, żądania przez przedszkola wyrównania - ich zdaniem zaniżonej - dotacji są wciąż zgłaszane, ponieważ dotyczą wcześniejszych lat. Zarząd ZMP zdecydował, że konieczna jest wymiana doświadczeń między miastami (są bowiem takie JST, które sobie dobrze radzą z tym problemem), z udziałem i wsparciem prawników, dlatego już wkrótce dojdzie do takiego spotkania zorganizowanego przez ZMP. Niezbędne jest również nadal wypracowanie przez MEN rozwiązań prawnych, które zapewnią większą przejrzystość przepisów w przyszłości.

Joanna Proniewicz

Finanse

Odwrócić negatywny trend

Zdecydowaną interwencję w sprawie odwrócenia negatywnego trendu osłabiania finansowego samorządów podjął Marek Wójcik, pełnomocnik Zarządu ZMP ds. legislacyjnych, podczas wspólnego posiedzenia sejmowej Komisji Samorządu i Polityki Regionalnej oraz Komisji Finansów 29 sierpnia 2019 r.

W trakcie posiedzenia odbyło się pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Członkom komisji przedstawiono informację o podstawowych wskaźnikach, które wyraźnie pokazują pogorszenie w sferze finansów publicznych. Przedstawiciel ZMP przekazał też **raport na temat finansów JST**, a także przypomniawszy obywatelski projekt nowelizacji ustawy o dochodach JST („Stawka większa niż 8 mld zł”), który trafił co prawda do Sejmu (odbyło się posiedzenie komisji), ale został później zarzucony. M. Wójcik zwrócił się z prośbą, aby wrócić do tego projektu, tym bardziej, że jeśli się tego nie zrobi, projekt zostanie objęty zasadą dekontynuacji (tylko w 2 kadencjach może być rozpatrywany). - *Obecnie mamy podobną sytuację jak w 2007 roku - bez szybkiej interwencji, będziemy ofiarą tych zmian. Przez ponad 10 lat dochodiliśmy do równowagi finansowej* - mówił M. Wójcik.

Starzał się przekonać parlamentarzystów i ministra finansów, że nowy system dochodów powinien zagwarantować adekwatne środki do realizowanych zadań i proces jego tworzenia musi się rozpoznać jak najszybciej. Zwrócił uwagę na wyraźne symptomy głębokiego kryzysu finansów samorządów i konieczność podjęcia stanowczych kroków, aby go powstrzymać.

Dalsze niezrekompensowane ubytki w dochodach JST przy wzroście kosztów ich funkcjonowania będą oznaczać faktyczną likwidację zdolności rozwojowych, zwłaszcza miast na prawach powiatu, jednej trzeciej powiatów i bardzo wielu gmin. - *Te ostatnie ustawy, które zmniejszają nasz udział chociażby w dochodach z PIT, powodują, że odpowiedzialni samorządowcy nie podejmują wyzwań rozwojowych, a to będzie skutkowało w kolejnych latach z całą pewnością negatywnie. W związku z tym mówię o tym kontekście negatywnym, licząc*

na to, że wreszcie ten zły trend ograniczania możliwości rozwojowych samorządu terytorialnego odwróci się - apelował przedstawiciel ZMP.

Oświata

Pieniądze na podwyżki dla nauczycieli

Przedstawiciele ZMP podejmowali wiele interwencji, aby pieniądze z subwencji oświatowej na podwyżki dla nauczycieli zostały przekazane do nich najpóźniej w połowie września. Argumentowano, że JST w wrześniu muszą wypłacić nauczycielom pensje dwa razy.

Wielokrotnie na różnych spotkaniach podnoszono potrzebę jak najszybszego przekazania tych środków, w kontaktach z MF, MEN, rządem, w Sejmie czy podczas prac Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Nie chodzi tylko o środki w odpowiedniej wysokości, ale też termin ich wypłacenia - nie później niż w połowie września, dlatego że w tym miesiącu JST musiały zapłacić podwójnie. Nauczyciele otrzymują bowiem wynagrodzenia „z góry”, więc muszą dostać pensję wrześniową i - pod koniec miesiąca - już październikową. Są to niemałe środki - w przypadku dużych miast nawet kilkanaście milionów złotych. Podwyżka obowiązuje od 1 września. Reprezentanci ZMP podkreślali, że powinny być zrefundowane 3 transze podwyżek (2,1 mld zł - 600 mln zł z zeszłego roku, 1 mld zł z podwyżki z 1 stycznia i 500 mln zł z tego roku). Interwencje były potrzebne po to, aby samorządy nie musiały korzystać z kredytów.

ZMP wskazywało, podczas prac Zespołu ds. Edukacji, a także Zespołu ds. Systemu Finansów Publicznych Komisji Wspólnej, że rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej w sprawie sposobu podziału części oświatowej subwencji ogólnej dla JST w roku 2019 dotyczące podziału dodatkowych środków z subwencji oświatowej jest niekonstytucyjne. Nie ma bowiem upoważnienia ustawowego do tego, aby w rozporządzeniu tworzyć definicję dotyczącą samorządu w trudnej sytuacji finansowej. To poważny delikt prawny. Jeśli ustawa nie tworzy definicji, to tym bardziej nie można tego robić w rozporządzeniu.

Jak zapewniło Ministerstwo Finansów, 17 września na rachunki bankowe samorządów została przekazana połowa dodatkowej subwencji oświatowej na podwyżki dla nauczycieli. Kolejne raty zostaną przekazane odpowiednio w październiku oraz listopadzie 2019 r..

Drogi

Wciąż za mało informacji

Podczas posiedzenia Zespołu ds. Infrastruktury, Rozwoju Lokalnego, Polityki Regionalnej oraz Środowiska Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego 16 września reprezentant ZMP domagał się udostępnienia informacji o Funduszu Dróg Samorządowych.

Przedstawiciel ZMP stwierdził, że **informacja przedstawiona przez resort infrastruktury** jest niepełna i niewystarczająca. Ponownie zgłosił wniosek, aby strona rządowa przesłała precyzyjne dane dotyczące przyznania JST środków z Funduszu Dróg Samorządowych, zwłaszcza: zmian dokonanych przez premiera (który samorząd dostał mniej, a który więcej środków), czy faktem jest, że niektóre JST otrzymały środki bez oceny na poziomie wojewodów (podobno jest kilkanaście takich przypadków) oraz informacji dotyczących dofinansowania dróg samorządowych ze środków będących w dyspozycji MON (0,5 mld zł).

Marek Wójcik, pełnomocnik Zarządu ZMP ds. legislacyjnych dodał, że przez włączenie premiera, który ma prawo jednoosobowo zmieniać dofinansowanie (bez możliwości odwołania się JST), procedura wydłużyła się o 2 miesiące, co powoduje znaczące skrócenie czasu na realizację zadań i ograniczenie liczby dróg, które mogą być budowane, przebudowane czy remontowane.

Przedstawiciele miast członkowskich ZMP alarmują, że jeśli w krótkim czasie JST nie podpiszą umów, to nie uda się im zrealizować projektów w tym roku, a w przyszłym - chociażby ze względu na wzrost płacy minimalnej - oferty firm drogowych będą wyższe. Podnoszą również, że mogą mieć problemy ze środkami na udział własny w realizacji tych zadań.

Więcej

Opracowała **J. Proniewicz**

Na Forum o polskich samorządach

Miasto2030.IN

W Inowrocławiu 18 września br. odbyło się Forum Polskich Samorządów Miasto2030.IN, w którym wzięli udział m.in. prezydenci i burmistrzowie miast z całej Polski.

Podczas Forum spotkali się i dyskutowali nie tylko samorządowcy, ale także eksperci, przedsiębiorcy oraz naukowcy zaangażowani w rozwój miast i nowoczesnych technologii. Hasłem przewodnim Forum była „zdrowa energia miast”, ponieważ jednym z najważniejszych wyzwań stojących przed samorządami jest prowadzenie polityki rozwojowej i gospodarczej w oparciu o ochronę środowiska naturalnego oraz klimatu. Gościem specjalnym Forum Polskich Samorządów Miasto2030.IN był prof. **Leszek Balcercowicz** - ekonomista i polityk, Przewodniczący Rady Forum Obywatelskiego Rozwoju.

W trakcie paneli dyskusyjnych, w których brali udział prezydenci i burmistrzowie polskich miast, rozmawiano m.in. o zdrowym klimacie dla biznesu, technologiach przyszłości oraz o wyzwaniach rozwojowych samorządów w świetle 21 tez samorządowych.

Konieczna rewitalizacja samorządu

W tej ostatniej debacie wzięli udział: **Zbigniew Ostrowski**, wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego, **Jacek Karnowski**, prezydent Sopotu i **Wadim Tyszkiewicz**, prezydent Nowej Soli. Uczestnicy zwracali uwagę na brak wciąż poważnej debaty po niemal 30 latach funkcjonowania JST. Ich zdaniem, istnieje potrzeba zastanowienia się, czy JST wymagają reform i ile samorządności powinno być w samorządzie. Stąd pomysł przygotowania 21 postulatów, których część została - jak sami przyznają - przerysowana, aby w ten sposób wzbudzić publiczną dyskusję, co się udało. - *Chcieliśmy uzyskać deklarację od wszystkich sił politycznych, czy poprzę nasze postulaty. Część projektów ustaw korporacje samorządowe mają już gotowych. Na 30-lecie JST chcemy dokonać restytucji i rewitalizacji samorządu* - mówił Jacek Karnowski. - *Udało się już przekonać samorządowców, że sytuacja jest nadzwyczajna i trzeba się zdecydowanie włączyć w kampanię wyborczą do parlamentu* - pośrednio i bezpośrednio. Jednym z nich jest prezydent Nowej Soli, Wadim Tyszkiewicz, który podniósł swoje miasto z ruiny, a teraz chce bronić jako bezpartyjny swoich osiągnięć i samorządności w Senacie oraz zwalczać propagandę antysamorządową. - *Moją partią jest Nowa Sól, tak mówiłem. Dziś moją*

partią jest cała Polska. Jestem gospodarzem, a nie politykiem - stwierdził podczas debaty kandydat na senatora. Samorządowcy podkreślali, że ich środowisko nie jest wolne od wad, ale każdy samorząd ma swoją receptę, a ingerencja państwa im jest mniejsza, tym lepiej. Wicemarszałek Z. Ostrowski zwracał uwagę na ogromną niepewność prawa w Polsce, chaotyczność legislacyjną i niedobór konsultacji nad ważnymi dokumentami. Jego zdaniem, Senat, w którym zasiądą samorządowcy, zatrzyma niewydolność procesu stanowienia prawa.

Od entuzjazmu do pragmatyzmu

Tematyka była kontynuowana w Teatrze Miejskim w trakcie debaty „Polska samorządna. 30 lat doświadczeń” z udziałem prezesa ZMP, prezydenta Gliwic - **Zygmunta Frankiewicza**, prezydenta Nowej Soli - **Wadima Tyszkiewicza** oraz gospodarza, prezy-



Państwo idzie w kierunku tego, żebyśmy mieli jako samorządowcy coraz mniej do powiedzenia - stwierdził Wadim Tyszkiewicz, prezydent Nowej Soli.



- *Działaliśmy trochę tak jak na Dzikim Zachodzie. Samorząd nie był skrupowany tyłoma przepisami co dzisiaj. Obecnie nastąpił okres bardzo trudny, czas zagrożenia dla JST* - mówił Ryszard Brejza, prezydent Inowrocławia.

Fot. 2x J. Proniewicz

denta Inowrocławia - **Ryszarda Brejzy**. Była ona swego rodzaju osobistym podsumowaniem sytuacji samorządów terytorialnych od początku ich powstania do dzisiaj. Każdy z prezydentów przypomniawszy swoją drogę do samorządu. Zygmuntem Frankiewiczem, najdłużej urzędujący prezydent w Polsce, powiedział, że na początku funkcjonowania samorządu dominowało bezkompromisowe podejście, które ustąpiło miejsca z biegiem lat pragmatyzmowi. Ówczesna niestabilność polityczna (prezydentów i burmistrzów wybierała rada) w niektórych miejscach dawała fatalne rezultaty. - *Uczyliśmy się tej władzy*

pełni entuzjazmu - mówił z kolei Ryszard Brejza. - *Działaliśmy trochę tak, jak na Dzikim Zachodzie. Samorząd nie był skrupowany tyłoma przepisami co dzisiaj. Obecnie nastąpił okres bardzo trudny, czas zagrożenia dla JST.*

W stronę izby samorządowej

Poruszono zagadnienia dotyczące ustroju samorządów, bezpośrednich wyborów na wójta, burmistrza i prezydenta, liczby województw oraz możliwych innych zmian administracyjnych. - *W Polsce króluje populizm i nie jest możliwa dyskusja na temat liczby województw. Mamy większe zmartwienia niż toczy się o wojnę* - mówił prezydent Gliwic. Warto jednak zastanawiać się nad „dociążeniem” powiatów czy zmniejszeniem ich liczby w drodze zachęty, a nie przymusowej decyzji administracyjnej. W jego opinii, bezpośrednie wybory na burmistrzów i prezydentów od 2002 roku poprawiły funkcjonowanie gmin. Ustabilizowanie organu wykonawczego ograniczyło bowiem naciski radnych. - *Nie jest tak, że prezydent jest za silny, a rada za słaba. Radni mogą kreować politykę gminy na równi z prezydentem, bo mają w swoich rękach silne, skodyfikowane narzędzia do tego* - argumentował prezes ZMP.

Nie zabrakło również pytań dotyczących nadchodzących wyborów parlamentarnych. Zygmuntem Frankiewiczem, podobnie jak Wadim Tyszkiewiczem to kandydaci do Senatu w październikowych wyborach. Obaj zapewniali, że chcą zrealizować w ten sposób swoje marzenia dotyczące przekształcenia Senatu w Izbę Samorządową, po to aby skutecznie walczyć o lepszą Polskę.

Wolność wyśpiewana na rynku
Obok dyskusji panelowych była także możliwość zapoznania się z ofertą firm i instytucji oferujących nowoczesne usługi i technologie dla sektora publicznego. Uczestnicy Forum mogli wziąć udział w specjalnych warsztatach, organizowanych przez firmy technologiczne na temat nowoczesnych sterowników energii, zarządzania mediami w obiektach użyteczności publicznej czy wykorzystania Big Data. Wieczorem na inowrocławskim rynku, na zakończenie Forum Polskich Samorządów Miasto 2030.in, odbył się Koncert Wolności. Pod hasłem #KochamiRozumieniem zagrały dla zgromadzonych gości kultowe zespoły: Kobranocka, Szttywny Pal Azji oraz Golden Life. Finałowym punktem programu było wspólne zaśpiewanie piosenki „Kocham wolność”.

Joanna Proniewicz

Medal Honorowy Związku Miast Polskich

Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej ma już 30 lat

Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej powstała 18 września 1989 roku na fali przemian demokratycznych. Właśnie świętuje 30-lecie działalności. Uroczysta gala z tej okazji odbyła się w Warszawie 18 września br., dokładnie w rocznicę podpisania aktu założycielskiego.

Była to okazja, by przypomnieć, że FDRL jest największą pozarządową organizacją szkoleniowo-doradczą, wspierającą rozwój samorządności w Polsce. Prezes Zarządu Fundacji, Cezary Trutkowski podsumował działania Fundacji. Przegląd wypadł imponująco: w ciągu 30 lat odbyło się 86 tysięcy szkoleń, w których uczestniczyło ponad 1,7 miliona osób. W samym tylko 2018 roku przeszkoliła 68,5 tysiąca osób, średnio w szkoleniach biorą udział pracownicy z 76% polskich gmin.

Wspólne świętowanie

Do wspólnego świętowania jubileuszu Fundacja zaprosiła swoich pracowników oraz „przyjaciół” – samorządowców, konsultantów, ekspertów, parlamentarzystów, którzy współpracowali z nią w ciągu tych lat. Jak powiedział prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski - to silny polski samorząd stoi za sukcesem polskiej demokracji. A Fundacja miała olbrzymi wpływ na to, jak się Polska rozwijała i że samorządność stała się jednym z najważniejszych filarów naszego kraju.

Z kolei przewodniczący Rady Fundatorów i współzałożyciel FRDL, Jerzy Stępień przytoczył słowa jednego z amerykańskich burmistrzów ze stanu Oregon, który odwiedził Polskę 30 lat temu i w tym roku, po czym zadał pytanie - *Jak Wy to zrobiliście, Polacy, że w ciągu jednego pokolenia przebudowaliście swój kraj? Trzeba spojrzania z zewnątrz, pewnego dystansu, aby docenić, co udało nam się w ciągu tych 30 lat osiągnąć - zauważył.*

Medal Honorowy Związku Miast Polskich

Również z tej okazji Zarząd Związku Miast Polskich podjął uchwałę o nadaniu FDRL Medalu Honorowego „w uznaniu wielkie-

go wkładu Fundacji w rozwój działalności polskiego samorządu terytorialnego, w tym ogólnopolskich, regionalnych i specjalistycznych organizacji samorządowych, w szczególności Związku Miast Polskich”.

Na ręce Jerzego Stępnia, Prezesa Rady Fundatorów oraz Cezarego Trutkowskiego, Prezesa Zarządu FDRL medal wraz z uchwałą wręczyli Jacek Sutryk - Prezydent Wrocławia, Marcin Wojdat - Sekretarz m.st. Warszawy - członkowie Zarządu ZMP oraz Andrzej Porawski, dyrektor Biura Związku, który dziękował Fundacji za działania na rzecz samorządności.

Patron Fundacji

Z okazji jubileuszu Rada Fundacji zdecydowała, że odtąd Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej będzie nosiła imię prof. Jerzego Regulskiego, założyciela, długoletniego prezesa i współtwórcy reformy samorządowej, którego słowa: „Najłatwiej jest zmienić prawo, trudniej przekształcić instytucje, a najtrudniej zmienić ludzką mentalność i nawyki” były mottem spotkania. Zmianami zarówno instytucji, jak i mentalności Fundacja zajmuje się, z sukcesami, od lat.

Nagrody im. Jerzego Regulskiego

Fundacja wraz Towarzystwem Urbanistów Polskich organizuje od 2016 roku konkurs na kreowanie tadu przestrzennego zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju. **Nagroda imienia prof. Jerzego Regulskiego** (który był wybitnym specjalistą nie tylko w kwestiach samorządności i rozwoju lokalnego, ale także gospodarki przestrzennej i urbanistyki) **jest przyznawana w czterech kategoriach: idei, realizacji dzieła, wiedzy i upowszechniania oraz aktywności obywatelskiej.** Nagrody w tegorocznej edycji konkursu zostały wręczone podczas gali jubileuszowej z okazji 30-lecia. Przed ich wręceniem jednak prezydent Wrocławia, Jacek Sutryk opowiedział o doświadczeniach swojego miasta, które jest postrzegane jako odpowiedzialnie podchodzące do planowania przestrzennego. Tajemnicą sukcesu tkwi w interdyscyplinarności, uważa prezydent. - *Planując przestrzeń bierzemy pod uwagę wszystkie najważniejsze wymiary życia: mieszkalnictwo, edukację, go-*

spodarkę, zieleń, jakość powietrza, wreszcie - transport, kulturę i zdrowie. Bierzemy pod uwagę również potrzeby różnych grup, w tym osób słabszych: seniorów, dzieci, osób niepełnosprawnych - mówił. I zaznaczył, że Wrocław podchodzi do przestrzeni w sposób strategiczny. Strategie muszą być zgodne z opracowywanymi planami zagospodarowania przestrzeni, a zarówno strategie, jak i plany są szeroko omawiane i konsultowane wewnątrz urzędu oraz z mieszkańcami. Dotyczy to nie tylko miasta jako całości, ale również jego fragmentów.

Kluczowe słowa w planowaniu przestrzeni: partycypacja, podmiotowość i policentryczność. To ostatnie słowo oznacza, że każde miejsce Wrocławia jest tak samo ważne, nie ma terenów peryferyjnych, które można traktować gorzej. Powyższe zasady oraz praktyczne realizowanie zasady pomocniczości i cedowanie uprawnień jak najbliższej mieszkańcom to klucz do zrozumienia sukcesu Wrocławia.

Nagrodzeni

W IV edycji Nagrody im. Jerzego Regulskiego: w kategorii **IDEA** nagrodzona została Miejska Pracownia Urbanistyczna w Łodzi za realizację idei rozwoju przestrzennego pn. „Powrót do miasta”. Ideą „Powrotu do miasta” objęty jest cały obszar Łodzi, ze szczególnym uwzględnieniem centrum oraz terenów otocznych. Większość rozwiązań kierunkowych oraz działań przestrzennych skoncentrowana jest w Strefie Wielkomięskiej - najstarszej i największej strukturze miejskiej w Łodzi. W kategorii **WIEDZA i UPOWSZECHNIANIE** nagrodę (już po raz kolejny) zdobyła gmina Stare Babice za przewodnik dla mieszkańca pt. „Planowanie przestrzenne w gminie Stare Babice”. Ogólnodostępny, jasny i transparentny przewodnik dotyczący planowania przestrzennego w gminie Stare Babice powstał z potrzeby zgłaszanej przez mieszkańców gminy.

Jury nagrodziło też zespół w składzie: Justyna Martyniuk-Pęczek, Tomasz Parteka, Olga Martyniuk za pracę naukową pt. „Gniazda przedsiębiorczości w polskim modelu miasta krawędziowego”, która opisuje problemy zjawiska polskiej suburbanizacji. Głównym obszarem badań stał się obszar metropolitalny Gdańsk-Gdynia-Sopot, jednak by nakreślić tło problemu, autorzy uwzględnili również kontekst ogólnopolski i światowy.

W kategorii **AKTYWNOŚĆ OBYWATELSKA** jury nagrodziło Pracownię Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia” za rozwój społeczeństwa obywatelskiego przy użyciu narzędzi partycypacji społecznej.

hh

Potencjał do wykorzystania

Miejskie zasoby nieruchomości

Aż 30% powierzchni miast stanowią nieruchomości samorządowe, które mogłyby być efektywniej wykorzystywane. Obecnie w wielu przypadkach gminy jedynie administrują swoimi majątkiem.

Efektywne zarządzanie mieniem komunalnym było tematem konferencji „Gospodarowanie mieniem”, która odbyła się 17 września br. w Poznaniu. Spotkanie zostało zorganizowane przez miesięcznik „Przegląd Komunalny”, ma partnerem strategicznym wydarzenia był Związek Miast Polskich.

Nieruchomości miejskie to olbrzymi potencjał, który przez wiele samorządów nie jest w pełni wykorzystywany. Zarządzanie mieniem powinno być efektywnym narzędziem realizacji przedsięwzięć inwestycyjnych samorządów. Wiąże się z tym także zagospodarowanie przestrzenne, które jest fundamentem rozwoju każdej gminy, lokalnego biznesu i funkcji społecznych - mówi Piotr Talaga, redaktor naczelny wydawnictw firmy Abrys.

Prawie 4 % gruntów leżących w miastach wchodzi w skład Gminnego Zasobu Nieruchomości. Miasta, które są w posiadaniu największych zasobów to: Zabrze (40,4%), Kołobrzeg (39,6%), Górowo Iławeckie (36,4%), Czeladź (35,8%) i Świętochłowice (35,2%).

Dr **Wojciech Jarczewski**, dyrektor Instytutu Rozwoju Miast i Regionów przypominał uczestnikom konferencji cele gospodarki nieruchomościami w gminie: dostarczanie lokalnych dóbr publicznych oraz stymulowanie rozwoju lokalnego. **„Racjonalna gospodarka gminnymi zasobami nieruchomości jest nie tylko obowiązkiem jednostek samorządu terytorialnego wynikającym z realizowanych przez nie zadań publicznych na rzecz mieszkańców, ale także szansą ich rozwoju”.**

„Prawidłowo prowadzona gospodarka nieruchomościami w gminie jest czynnikiem przyciągania inwestorów i kapitału, a przez to istotnym instrumentem zwiększania dochodów gmin” - pisała w 2011 roku dr Joanna Cymermann w publikacji **„Aktywna gospodarka nieruchomościami w gminie. Prawo. Instrumenty. Dochody gmin”.**

- Tylko w Polsce samorządy gminne dostały na początku swojej drogi coś, co dziś można nazwać „zasobem”. I on powinien dziś przynosić przynajmniej tyle dochodu, co

dobra lokata w banku, tymczasem w wielu samorządach jest on niestety jedynie administrowany - mówił podczas konferencji Andrzej Porawski, dyrektor Biura Związku Miast Polskich. - Warto myśleć o aktywnym gospodarowaniu gminnymi nieruchomościami, zwłaszcza teraz, gdy miasta czekają poważne problemy finansowe.

Podczas spotkania pokazano przykład gminy Zator i jej sukcesu społeczno-gospodarczego. Miejsowość ta, licząca ok. 10 tys. mieszkańców, od początku transformacji borykała się z problemami likwidacji miejsc pracy w GOP oraz w gminie, niskim poziomem wykształcenia i kwalifikacji lokalnej społeczności, niekorzystną sytuacją finansową gminy i jej rolniczym charakterem. Tutejsze władze zdecydowały się na całkowitą zmianę ścieżki rozwoju gminy.

Postawiono na rozwój przedsiębiorczości poprzez utworzenie obszaru przemysłowego w Zatorze, pobudzającego lokalną gospodarkę oraz stymulującego rozwój gminy. Powstała kompleksowa polityka rozwoju gospodarczego, która była konsekwentnie realizowana przez samorząd.

Uwarunkowania wyjściowe budowy Strefy Aktywności Gospodarczej (SAG) w Zatorze nie były korzystne. Mocne strony - położenie w relatywnie bliskiej odległości od trzech dużych aglomeracji miejskich: Kraków, Konurbacja Katowicka, Bielsko-Biała oraz na przebiegu dwóch dróg krajowych - zdecydowanie ustępowały słabościom. Składały się na nie rolniczy charakter gminy oraz brak tradycji przemysłowych, brak terenów inwestycyjnych oraz brak własnych gruntów na obszarze projektowanej SAG, położenie na uboczu głównych szlaków transportowych łączących Kraków ze Śląskiem, sąsiedztwo większych ośrodków miejskich o rozwiniętych funkcjach produkcyjnych i wreszcie silne rozdrobnienie gruntów oraz skomplikowana struktura własności. Jednak

władzom gminy nie brakowało entuzjazmu w myśleniu o Strefie Aktywności Gospodarczej. W 2008 roku przystąpiły do gry na rynku nieruchomości. Dzięki pożyczkom tutejszy samorząd kupował nowe grunty (kupowanie i scalanie) i uzbrajał je podnosząc ich wartość. Na kompleksowe uzbrojenie terenów pod inwestycje w SAG uzyskano 22 mln zł

z RPO Województwa Małopolskiego 2007-2013. Część gruntów SAG włączona została z czasem do SSE Krakowskiego Parku Technologicznego, co przyniosło dodatkowe korzyści lokalizacyjne. Pierwszy inwestor pojawił się w SAG w 2011 r. Strefa bardzo szybko zyskiwała wysokie oceny, dzięki czemu do końca października 2015 roku znalazły tu swoje miejsce inwestycje 21 firm. W krótkim też czasie teren SAG został uznany za jeden z najlepszych obszarów inwestycyjnych w województwie małopolskim. Szczytowym osiągnięciem było umieszczenie na tym obszarze Energylandii - rodzinnego parku rozrywki.

- Wizja połączona z determinacją i kompleksowym podejściem dały w Zatorze sukces - mówi Wojciech Jarczewski.

Podczas spotkania zaprezentowano przykłady pomysłowe i skutecznego podejścia innych samorządów do kwestii gospodarowania ich mieniem. Wiceprezydent Sopotu, **Marcin Skwierawski** opowiadał o tym, jak Sopot rozwija się dzięki wykorzystaniu majątku komunalnego w przedsięwzięciach z kapitałem mieszanym. Wójt gminy Kobylnica, **Leszek Kuliński** zaprezentował korzyści, jakie osiągnęła jego gmina dzięki podjętej na przestrzeni ostatnich lat współpracy w ramach formuły partnerstwa publiczno-prywatnego w wymiarze ponadregionalnym. O zasadach tworzenia gminnego zasobu nieruchomości przyjętych w Wyszkowie mówił jego burmistrz, **Grzegorz Nowosielski**. Udaje mu się od lat przekonywać radnych miasta do przeznaczania co roku środków na obrót nieruchomościami przez gminę. Dzięki temu zawsze ma ona w swojej ofercie kilka gruntów, które w rejonie podwarszawskim są atrakcyjne.

Mówiąc o gospodarowaniu nieruchomościami nie można zapominać, że nieprawidłowe gospodarowanie majątkiem może przyczynić się do poniesienia nieuzasadnionych kosztów, ale także obniżyć jakość świadczonych usług, spowodować straty majątkowe, a nawet doprowadzić do upadłości jednostki samorządu terytorialnego. Świadczy o tym przykład Ostrowic, który został szczegółowo omówiony podczas konferencji.

Prezentacje z konferencji do pobrania [tutaj](#)

(epe)

Współpraca JST z trzecim sektorem

Forum pełnomocników

W Dąbrowie Górniczej odbyło się XII Ogólnopolskie Forum Pełnomocników ds. współpracy samorządu terytorialnego z NGO. Podczas debaty prezydentów rozmawiano o przyszłości współpracy obu sektorów.

Te goroczne Forum poświęcone było kwestiom istotnym z punktu widzenia III sektora (tj. zmianom rozporządzeń dotyczących wzorów ofert, umów i sprawozdań dotacyjnych), jak i zagadnieniom związanym z sytuacją organizacji pozarządowych z perspektywy samorządu.

Warto postawić na współpracę

Na ten ostatni element zwracają uwagę podczas wystąpienia wprowadzającego do Forum **Jakub Wygnański** z Fundacji Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia”. Podkreślał, że decyzje i działania rządu uderzające w sytuację finansową samorządów mogą wpłynąć negatywnie na dotychczasową współpracę miast z organizacjami pozarządowymi. O tym, że skutki decyzji finansowych rządu prawdopodobnie rykoszetem odbiją się na organizacjach pozarządowych mówił także **Andrzej Porawski**, dyrektor Biura Związku Miast Polskich.

Prezes „Stoczni” namawiał, by w tej trudnej sytuacji zmieniać podejście i myślenie o tym współdziałaniu. *„Wisi nad nami konieczność radzenia sobie z dwiema sprawami. Jedną to uprządkowanie różnych rzeczy formalnych, nauczenie się tego – to wszystko tworzyło i impregnowało naszą rzeczywistość od dawna. Musimy z tym żyć i jako organizacje, i jako samorząd. Z drugiej strony powinniśmy szukać czegoś, co stanowi rodzaj przerwania pewnej ciągłości, zrobienia rzeczy inaczej. A to wymaga olbrzymiej odwagi – mówił. – To, co łączy i samorządowców, i działaczy pozarządowych, to obawa wobec „regresu ku centralizacji”.*

Jako przeciwwagę dla takiej relacji, a jednocześnie obszar możliwej współpracy na linii samorząd – organizacje, prezes „Stoczni” wskazał wdrażanie zmian społecznych poprzez „uczenie horyzontalne”. Metoda – w pewnym uproszczeniu – polega na testowaniu w gminach różnych rozwiązań społecznych i tworzeniu swego rodzaju katalogu dobrych praktyk, możliwych do zastosowania w innych gminach. Jako przykład wskazał miasto-gospodarza Forum, czyli Dąbrowę Górniczą, i zastosowane rozwiązania w zakresie budżetu partycypacyjnego.

Co znajdzie się w nowym prawie

Uczestnicy Forum usłyszeli zapowiedź zmian w Ustawie o pożytku i rozporządzeniach związanych z realizacją zadań publicznych. W Kancelarii Prezesa Rady Ministrów pracuje zespół ekspertów, który zajmuje się reformą systemu wypracowanego w ramach Ustawy o pożytku. Koordynatorem prac jest wiceprezydent Gdyni – Michał Guć.

Elementami reformy mają być między innymi szczegółowe przepisy regulujące wspieranie organizacji w formie nie tylko finansowej, ale i pozafinansowej oraz wprowadzenie zapisów wprost wskazujących na możliwość zawierania umów i realizacji przedsięwzięć na okres powyżej 5 lat (co może zapewnić większą stabilność organizacji, szczególnie tych działających w obszarze pomocy społecznej)



Uczestnicy debaty prezydenckiej.

W Ustawie mają pojawić się zapisy mówiące o rozliczaniu kwotami ryczałtowymi. To zmiana najbardziej wyczekiwana i mogąca rzeczywiście zmienić sposób realizacji zadań publicznych. Takie podejście może pozwolić organizacjom na w pełni swobodne dysponowanie otrzymanymi środkami przy założeniu osiągnięcia wskazanego w ofercie rezultatu.

Wojciech Kaczmarczyk, dyrektor Narodowego Instytutu Wolności goszczący na Forum w Dąbrowie Górniczej zasugerował, że rozważany jest pomysł zastąpienia Wojewódzkich Rad Działalności Pożytku Publicznego radami dialogu obywatelskiego. Ciąta te mają mieć większe kompetencje, większe możliwości działania oraz większą reprezentatywność. Zakłada się też wzmocnienie gminnych rad seniorów i młodzieżowych rad gmin oraz tworzenie takich ciał również na szczeblu powiatowym i wojewódzkim.

Jeszcze w tym roku mają zacząć się prace nad ujednoczeniem systemu sprawozdawczości organizacji. Zamiast obecnie funkcjonujących różnych wzorów – między innymi innych dla fundacji, innych dla organizacji pożytku publicznego – ma powstać jeden wzór z ewentualnymi opcjonalnymi polami właściwymi dla danego typu podmiotu. Sprawozdanie miałoby być wysyłane w jedno miejsce i najpewniej mieć format elektroniczny (obecnie sprawozdania merytoryczne np. fundacji wysyłane są w wersji papierowej). **Wojciech Kaczmarczyk** przedstawił plany przygotowania systemu mającego działać w formie „jednego okienka”, w ramach którego można by rejestrować działalność organizacji. Przy tej okazji dyrektor NIW stwierdził, że procedura rejestracji organizacji w KRS nie uprościła ścieżki tworzenia organizacji, a skomplikowała ją i wydużyła.

Debaty prezydenckie

Podczas Forum odbyła się debata prezydencka „Rola samorządu i organizacji społecznych w nowoczesnej demokracji”. Wzięli w niej udział: **Marcin Bazylak**, prezydent

Dąbrowy Górniczej, **Marcin Skwierawski**, zastępca prezydenta Sopotu, **Marta Makuch**, zastępca prezydenta Słupska, **Jacek Sutryk**, prezydent Wrocławia oraz **Łukasz Domagała**, prezes Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych. Ciekawe, że praktycznie wszyscy samorządowcy, którzy uczestniczyli w debacie, mają za sobą doświadczenia z bezpośredniego działania w sektorze pozarządowym.

Prezydent Wrocławia **Jacek Sutryk** wskazywał między innymi na niski odsetek osób i organizacji biorących udział w konsultacjach. **Marta Makuch**, zastępca prezydenta Słupska przypomniała, że jedną z idei świecących organizacjom pozarządowym jest troska o drugiego człowieka i stawanie w jego obronie w sytuacjach kryzysowych. Odczytany został list skierowany do samorządowców, zatytułowany „**Niezależne organizacje obywatelskie koniecznym warunkiem prawdziwej samorządności**”. Przygotował go Stowarzyszenie Dialog Społeczny zrzeszające aktywistów organizacji obywatelskich z terenu całej Polski. Organizatorami wydarzenia były: Sieć Wspierania Organizacji Pozarządowych SPLIT, Związek Miast Polskich, Ogólnopolska Federacja Organizacji Pozarządowych, Urząd Miejski w Dąbrowie Górniczej.

(epe)

Edukacja, współpraca, tworzenie warunków dla innowatorów

Innowacyjne miasta

O tym, dlaczego polskie samorządy nie kojarzą się z innowacyjnością i co zrobić, by to zmienić rozmawiali naukowcy, samorządowcy oraz przedstawiciele rządu podczas drugiego dnia konferencji „Innowacyjna gospodarka. Rola polityki ekonomicznej” na Uniwersytecie Warszawskim 18 września br.

Mimo prób podejmowanych przez kolejne rządy, a także mimo napływu funduszy europejskich, Polska zajmuje nadal niską pozycję w rankingach innowacyjności. Badania naukowe pokazują, że w Polsce jest potencjał innowacyjny, ale *nie ma zdolności polityki gospodarczej do ich uruchamiania*. Innymi słowy, na poziomie mikro udaje się odnieść sukcesy badawcze i stworzyć innowacyjne produkty, jednak tylko nieliczne osiągają sukces komercyjny. W porównaniu z innymi krajami, będącymi w czołówce innowatorów – jesteśmy daleko z tyłu. Problemem są istniejące rozwiązania instytucjonalne, niedostosowane do potrzeb firm innowacyjnych. Z kolei naszymi atutami w powolnym doganianiu krajów innowacyjnych są: duża liczba osób z wyższym wykształceniem, innowacje przyjazne środowisku, inwestycje przedsiębiorstw oraz wzrost zatrudnienia.

Po pierwsze: edukacja

W konferencji wzięli udział zarówno naukowcy uniwersyteccy, jak i praktycy samorządowi oraz eksperci rządowi. Chociaż prezentowali różne podejścia do kwestii innowacyjności, wszyscy podkreślali wagę edukacji w tej kwestii. Podstawowym warunkiem, by stworzyć społeczeństwo innowacyjne jest nauka współpracy i rozwiązywania problemów. Polska szkoła niestety, skupia się na wtłaczaniu uczniom ogromnej ilości wiedzy merytorycznej, przy XIX-wiecznych metodach nauczania. Nie kładzie natomiast nacisku ani na pracę grupową, ani rozwiązywanie problemów czy realizację konkretnych zadań. Tymczasem jednym z najważniejszych wyzwań na dziś jest uczenie dzieci, ale i dorosłych, w tym urzędników samorządowych – współpracy. To kluczowa umiejętność.

Odrabianie strat

Patrząc na niedostatki trzeba jednak pamiętać o ogromnym skoku rozwojowym, jaki się w ciągu ostatnich 30 czy, szerzej – 70 lat dokonał. Polska zmieniła się w niebywałym stopniu – z kraju wiejskiego przeszła do kategorii krajów rozwiniętych, uważa **Jan Stanińko**, dyrektor Departamentu Innowacji w Ministerstwie Przedsiębiorczości i Technologii. Pomimo tego skoku rozwojowego, polskie społeczeństwo nie jest innowacyjne; jest zaradne. Tego uczył nas PRL. Człowiek zaradny ma zdolność do manewrowania między różnego rodzaju przeciwnościami, by ostatecznie „wyjść na swoje”. Tymczasem innowacyjność jest rodzajem kompetencji, która *rozwija się najlepiej w merytokracji, czyli ustroju społecznym, w którym władza należy do tych, którzy mają „merits”* – nie jest łatwo przenieść to na język polski – to mieszanina właściwej postawy, słuszności i kompetencji. W merytokracji takie kompetencje są nagradzane, np. przez wyższe zarobki, możliwość realizacji planów czy ambicji. Jak dość do merytokracji? Zdaniem dyrektora Stanińki, podobnie jak innych prelegentów, należy zacząć od szkoły, ponieważ tam można kształtować postawy innowacyjne. Dlatego też resorty przedsiębiorczości i technologii oraz edukacji przygotowały program „Szkoła dla innowatora”.

- *W związku z prognozowanymi zmianami na rynku pracy, znaczenie i zapotrzebowanie na kompetencje proinnowacyjne będzie w przyszłości coraz większe* – wyjaśniała ideę programu **Jadwiga Emilewicz**, szefowa resortu przedsiębiorczości i technologii. Projekt ma na celu takie zorganizowanie szkoły, by kształciła ludzi o postawach innowacyjnych, a także uczyła dzieci jak się uczyć i „współuczyciel” z innymi. Współuczucie się powoduje, że uczniowie uczą się odpowiedzialności za siebie nawzajem – każdy przyswaja fragment wiedzy i musi przekazać ją (a zatem i zinterpretować) innym; uczy też zaufania, lojalności i solidarności. Program skupia się nie tylko na dzieciach, ale i nauczycielach oraz dyrektorach szkół, bo tu również są duże deficyty umiejętności i chęci współpracy.

Po drugie: współpraca

Problem dotyczy w ogóle dorosłych, w tym urzędników. Jak zauważył **dr Tomasz Potkański**, zastępca dyrektora Biura ZMP – najsłabsza jest współpraca między podmiotami sektora publicznego. I dodał, że na kwestię innowacyjności miast trzeba spojrzeć inaczej – to nie mia-

sta mają być innowacyjne, lecz przedsiębiorcy. Zadaniem samorządu natomiast jest tworzenie warunków do tego, by mogli oni realizować innowacje.

Dobre praktyki - akceleratorzy

Co i jak mogą robić miasta, by wspierać innowacyjność w rozwoju społeczno-gospodarczym? Jak mogą przyspieszyć innowacyjność? Odpowiedź na te pytania nie jest prosta. Jednym z pomysłów jest stworzenie „akceleratorów kapitału społecznego” – opartych na wzajemnym zaufaniu i umiejętności wypracowania wspólnego celu, dochodzenia do konsensusu, umiejętności przeprowadzenia konfliktów.

Przykładem takiego akceleratora jest warszawskie **Centrum Przedsiębiorczości Smolna**, które przeprowadziło m.in. Startup HUB Warsaw – miejski program akceleratorowy. Jego celem było dotarcie do wynalazców i naukowców nie tylko z kraju i zachęcenie ich do rozwijania swojej firmy w Warszawie, która oferuje najlepsze warunki rozwoju innowacyjnego biznesu. Hub umożliwia nie tylko korzystanie z przestrzeni inkubacyjnej, ale też skonfrontowanie swoich planów z ekspertami z obszaru inwestycji wysokiego ryzyka i transferu technologii. Hub Smolna prowadzi szkolenia, a także pośredniczy między przedsiębiorcami a urzędnikami, by współpracowali na zasadzie zaufania i zrozumienia – to tzw. coaching innowacyjności. Ekspersi z miejskich biur mogą pomóc odpowiedzieć na pytanie, czy dany pomysł ma realną szansę powodzenia.

Warto korzystać ze sprawdzonych rozwiązań, nie tylko polskich. Duńczycy np. wydali napisany prostym językiem poradnik dla urzędników dotyczący wprowadzania innowacji. Połączenie upowszechniania dobrych praktyk z procedurą administracyjną może w polskich warunkach pomóc budować kapitał społeczny dla innowacji.

A miasta muszą wykorzystywać innowacyjne rozwiązania, by zwiększyć efektywność gospodarowania zasobami publicznymi w warunkach konkurencyjności (również międzysamorządowej). Miasta powinny tworzyć „ekosystem” dla innowacyjności, aby firmy mogły rozwijać innowacyjne produkty, które wdrożą na rynku.

Konferencja została zorganizowana już po raz drugi przez Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz Narodowy Bank Polski w ramach programu edukacji ekonomicznej.

hh

Z doświadczeń norweskiego Skien

Dla mieszkańców liczą się małe rzeczy

Podczas wizyty studyjnej w Skien norwescy samorządowcy dziellili się swoimi doświadczeniami i dobrymi praktykami z 19-osobową grupą doradców miast w projekcie predefiniowanym.

Miasto Skien to norweskie miasto i gmina, które jest centrum administracyjnym złożonego z 18 gmin powiatu Telemark i leży w regionie Grenland. Mówi się powszechnie, że Telemark stanowi miniaturę Norwegii – znajdują się tutaj góry, wyżyny i morskie nabrzeża.

Trochę historii

Pod względem liczby mieszkańców Skien to 15. miasto w Norwegii. Należy też do jednych z najstarszych miast w tym kraju – liczy 800 lat. Słynie z pięknego 125-letniego kościoła, 150-letniego kanału Telemark (najwyżej położonego w Europie), największego w Norwegii parku wodnego, a także tego, że urodził się tutaj dramaturg Henryk Ibsen (1828-1906). W Skien istnieje Muzeum poświęcone jemu, a już wkrótce zostanie oddana do użytku nowoczesna, multimedialna i futurystyczna biblioteka jego imienia.

Priorytetem ludzie

Jak zapewniał wiceprezydent Skien, **Erik Næs**, obecnie w mieście silnie rozwinięty jest sektor społeczny, który świadczy usługi dla mieszkańców. Znajdujący się tutaj szpital zatrudnia 4 tysiące osób. Wcześniej rozwój miasta opierał się na przemyśle papierniczym - funkcjonowała tutaj fabryka celulozy. Jednak została zamknięta i w jej miejsce rozwijają się inne gałęzie przemysłu, np. małe i średnie przedsiębiorstwa z branży IT. Rada Miasta Skien liczy 55 osób, natomiast zarząd miasta – 13. Na czele stoi prezydent, który ma jednego zastępcę. Natomiast zarządzaniem zajmuje się menedżer miasta (wybierany co 4-6 lat, niezależnie od wyborów politycznych). W urzędzie działają 3 departamenty – mieszkalnictwa, szkolnictwa i planowania przestrzennego. Skien jest swego rodzaju zapleczem czy noclegownią dla Oslo. Główne jego problemy koncentrują się na demografii i komunikacji. W zeszłym roku odnotowano tutaj co prawda przyrost liczby mieszkańców, ale tylko o 200 osób (25% to migracja). Miasto nie stosuje żadnych finansowych zachęt do osiedlania się tutaj i lokowania biznesu, oprócz intensywnych działań promocyjnych czy inwestycyjnych.

Mette Gundersen, szefowa Wydziału Planowania (pracuje w nim 50 osób) zapewniała, że małe rzeczy znaczą dużo dla mieszkańców,

tak jak plac zabaw dla dzieci, dlatego tak ważną jest w Skien „krótka droga do prezydenta miasta” czy aranżowanie podwórek na miejscu spotkań. – *Chcemy, aby ludzie byli priorytetem miasta – mówiła urzędniczka z ratusza.*

Liczy się współpraca

W mieście tym zachęca się obywateli do wspólnej pracy przy poszczególnych projektach oraz przy budowaniu wizji przyszłości, gdyż dzięki niej łatwiej o identyfikację z miejscem, gdzie się żyje. Na przykład władze zapraszają wszystkich mieszkańców do sali koncertowej i podczas warsztatów mówią o planowanych inwestycjach. Mieszkańcy wypisują swoje pomysły, które są



Jedno z podwórek w centrum miasta – miejsce na lunch i pogawędkę.

Fot. J. Proniewicz

następnie zbierane i uwzględniane w priorytetach. Ważne jest, aby mieszkańcy znaleźli później swoje pomysły na oficjalnych listach priorytetów.

Współpraca dotyczy nie tylko mieszkańców, ale również wszystkich innych interesariuszy. Trudno rewitalizować centrum miasta bez udziału właścicieli sklepów czy restauracji. Współpracę tę koordynują władze lokalne i przeprowadzają przez system założeń samorządu. Wiele inwestycji w Skien powstało dzięki takiej współpracy (centrum handlowe zostało kupione przez właścicieli sklepów, powstały mieszkania na wynajem). – *Musimy wymyślać nowe inicjatywy, choć nie zawsze cieszą się one popularnością. Sygnałem, że jednak idziemy w dobrym kierunku jest to, że firma Google kupiła w pobliżu miasta od prywatnego podmiotu duży teren przy elektrowni wytwarzającej zieloną energię i planuje otworzyć tu centrum danych – stwierdziła M. Gundersen. Wszystkie realizowane tutaj przedsięwzięcia – jak zapewniali przedstawiciele miasta – uwzględniają ekologię (np. budynki oddające energię w oświacie).*

Problemy komunikacyjne

Jeśli chodzi o komunikację, to problemem jest to, że zbyt mała liczba osób korzysta z komunikacji publicznej (15%). Pozostali to użytkownicy rowerów (4-5%), a reszta – samochodów prywatnych. Państwo dotuje komunikację publiczną, ale muszą być spełnione określone warunki – statystyki nie mogą wykazywać wzrostu samochodów prywatnych. Mimo zachęt, takich jak np. tani bilet miesięczny – 400 NOK (ok. 200 zł), możliwość testowania za darmo rowerów elektrycznych, sytuacja poprawia się wciąż zbyt wolno. Wspomaga władze lokalne także rządowy program rozwoju pojazdów elektrycznych (w Norwegii samochód elektryczny jest tańszy od pojazdu z silnikiem diesla, dzięki polityce rządu dotyczącej podatków), który zakłada różne dotacje i preferencje dla aut na prąd – darmowe autostrady czy parkingi. Celem norweskich władz lokalnych jest ograniczenie liczby samochodów prywatnych do jednego na rodzinę.

Przeciwko wykorzystywaniu wykonawców

Największym sukcesem miasta było wprowadzenie od 2014 roku tzw. modelu Skien, który ma m.in. przeciwdziałać szarej strefie w projektach inwestycyjnych realizowanych za pieniądze publiczne. Wiele innych miast norweskich już z niego korzysta. Chodzi o to, że wybrane w przetargach firmy budowlane zlecają wykonywanie niektórych usług różnym podwykonawcom, a ci z kolei jeszcze innym, nad czym inwestor zupełnie traci kontrolę. Wiązało się to nie tylko z gorszym wykonywaniem usług, ale też zatrudnianiem „na czarno” pracowników z Polski, Ukrainy itp., którzy często pracowali w warunkach niezgodnych z norweskimi standardami. Model zakłada m.in. że mogą być nie więcej niż dwa poziomy podzlecania zadań, więcej niż połowa osób zatrudnionych musi być na umowę między pracodawcą z pracownikiem, co gwarantuje im godne warunki pracy, świadczenia emerytalne czy wypłaty za chorobę. Projekty są kontrolowane na poszczególnych etapach. Wprowadzone rozwiązania co prawda spowodowały, że projekty są droższe, ale korzyści dla społeczności lokalnych są większe (np. lepsza jakość).

Joanna Proniewicz

Aby poprawić zarządzanie lokalne

Pierwsza misja OECD

9 i 10 września w Warszawie OECD zainaugurowało swój projekt „Lepsze zarządzanie, planowanie i dostarczanie usług w jednostkach samorządu lokalnego w Polsce”. Druga misja zaplanowana jest na 21-23 października.

Konferencja była zorganizowana dla 213 miast, które złożyły zarysy projektów do Programu „Rozwój lokalny”. Już niedługo program ten wkrócy w fazę doradztwa dla wyłonionej grupy 50 miast, polegającej na wsparciu w przygotowaniu programów rozwoju oraz rozwoju instytucjonalnym. To zadanie będzie przedmiotem projektu predefiniowanego realizowanego przez Związek Miast Polskich we współpracy z Organizacją Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), Instytutem Rozwoju Miast i Regionów (IRMiR) oraz Norweskim Związkiem Władz Lokalnych i Regionalnych (KS).

Jak zauważyła podczas konferencji inaugurującej komponent OECD **Małgorzata Jarosińska-Jedynak**, podsekretarz stanu w MliR, mimo że nie udało się pomóc wszystkim małym i średnim miastom, borykającym się z problemami rozwojowymi, gdyż pomoc grantową w Programie „Rozwój lokalny” otrzyma tylko jak się szacuje około 15 miast (dokładna liczba zależy od budżetów zgłoszonych projektów), to: „*chcemy potraktować to działanie jako pewnego rodzaju pilotaż, jako modelowe rozwiązanie, które dadzą nam bodziec do tego, co robimy w innych podobnych miastach, aby mieszkańcom żyło się lepiej, abyśmy mogli mówić przede wszystkim o poprawie jakości życia, ale również o rozwoju tych miast pod kątem gospodarczym*”. Zwróciła uwagę, że dla projektów, które przygotowują samorządy, a nie otrzymują na nie dofinansowania z tego Programu, będzie można szukać innych form finansowania, np. z Programu Polska Wschód.

Andrzej Porawski, dyrektor Biura ZMP, podkreślał, że celem projektu predefiniowanego jest wdrożenie w miastach zintegrowanego podejścia do rozwoju lokalnego, w partnerstwie i we współpracy



Norweski Związek Władz Lokalnych i Regionalnych



Iceland
Liechtenstein
Norway grants



MINISTERSTWO
INWESTYCJI
I ROZWOJU

z różnymi sektorami oraz z sąsiadującymi JST. – *Jako Związek Miast Polskich pomagamy miastom w przygotowaniu aplikacji grantowych i w ich skutecznej realizacji. Chcemy wypracować na tej podstawie model zintegrowanego, terytorialnego zarządzania rozwojem lokalnym. Punktem wyjścia ma być zrobienie bardzo dokładnej diagnozy i sformułowanie nowej ścieżki rozwoju. Efektem natomiast – przygotowanie zintegrowanego planu rozwoju lokalnego – mówił Tomasz Potkański, zastępca dyrektora Biura ZMP. Ważną częścią projektu predefiniowanego jest komponent „Lepsze zarządzanie, planowanie i dostarczanie usług w jednostkach samorządu lokalnego w Polsce”, którego koordynatorem jest OECD (więcej).*



W konferencji wzięło udział ponad 140 przedstawicieli miast.

Fot. J. Proniewicz

Celem tej części projektu jest przegląd jakości zarządzania oraz potencjału instytucjonalnego w polskich samorządach. Dzięki zaangażowaniu OECD zostanie opracowany raport na temat stanu zarządzania w samorządach lokalnych (październik 2020) oraz narzędzie on-line samooceny stanu rozwoju instytucjonalnego JST do efektywnego planowania i wdrażania wstępnym polityk rozwojowych (marzec 2020). Raport będzie zawierać analizę lokalnych polityk i praktyk w kluczowych obszarach tematycznych *Dobrego zarządzania* (Good Governance) w sektorze publicznym.

Głównym celem warszawskiej konferencji było zaprezentowanie przez przedstawicieli OECD założeń i trybu pracy nad wyżej wspomnianymi produktami. To pierwsza z misji tej organizacji w Polsce w ramach Programu „Rozwój lokalny”. W trakcie jej trwania została omówiona metoda pracy, ze szczególnym podkreśleniem roli i zawartości kwestionariusza, który zostanie skierowany

jesienią br. do wypełnienia do reprezentatywnej grupy JST (gmin i powiatów) w Polsce. Wybrano już 9 z 10 samorządów. Będą to: **Katowice, Płock, Kutno, Krotoszyn, Łubianka,**

Ziębice, Międzyrzec Podlaski (gmina miejska i wiejska) i powiat łanucki. Trwają jeszcze rozmowy z gminą wiejską.

Kwestionariusz ten, nad którym debатовano drugiego dnia konferencji z udziałem przedstawicieli ministerstw i środowiska naukowego, umożliwi zespołowi OECD po pierwsze – zgromadzenie szczegółowych informacji i danych podstawowych na temat stanu zarządzania publicznego i rozwoju terytorialnego w wybranych polskich miastach i gminach dla każdego z 8 obszarów tematycznych. Po drugie – pozwoli na zebranie informacji niezbędnych do przygotowania porad dla ZMP i polskich miast, które umożliwią zaprojektowanie i przeprowadzenie samooceny mocnych i słabych stron zarządzania w JST, aby praktycznie móc wdrażać zasady Dobrego zarządzania.

Przedstawiciele OECD, m.in. **Martin Forst** i **Adam Ostry** (kierownik projektu) z Dykcji ds. Zarządzania Publicznego OECD podkreślali, że w Polsce istnieje potrzeba większej spójności i koordynacji działań między szczeblami: lokalnym, regionalnym i centralnym. Konieczne jest też m.in. wzmocnienie zasobów ludzkich oraz tworzenie strategii w oparciu o dane czy łączenie jej z budżetem. – *Obywatele oczekują coraz więcej, a środki publiczne są coraz bardziej ograniczone, dlatego musimy stworzyć takie rozwiązania, które będą stymulowały rozwój lokalny – mówił M. Forst. Joaquim Oliveira Martins, zastępca dyrektora Centrum Przedsiębiorczości, MŚP, Regionów i Miast OECD, stwierdził z kolei, że w małych i średnich miastach można osiągnąć wiele z tych rzeczy, które wydają się być zarezerwowane tylko dla dużych miast, a także, że widzą w nich – jako organizacja – ogromny potencjał. – MŚP potrzebują wsparcia, aby się rozpedzić, a ta energia powinna pochodzić z zewnątrz, z otoczenia biznesu – zaznaczył ekspert z OECD. Istotne znaczenie dla realizacji tego komponentu programu ma współpraca między dwoma departamentami w OECD – zajmującymi się przedsiębiorczością i zarządzaniem publicznym. Prezentacja i film z wydarzenia są dostępne **tutaj**.*

Joanna Proniewicz

65 lat praw miejskich Rumi

Naturalnie pomysłowa

Leżąca nad Baltykiem Rumia rozwija się w szybkim tempie. Miasteczko stanowiące dawniej zlepek pięciu pomniejszych wsi, z biegiem lat stało się największym polskim miastem niebędącym stolicą powiatu.

Jakie działania powodują, że Rumia przestała być postrzegana jako sypialnia Trójmiasta?

Największe inwestycje od lat

Wyznacznikiem rozwoju są inwestycje. Trwają prace związane z węzłami integracyjnymi, dzięki którym powstanie tunel łączący dwie części miasta, parkingi, ścieżki rowerowe oraz wiaty autobusowe. Wartość przedsięwzięcia to kilkadziesiąt milionów złotych. Z kolei tor rolkowo-rowerowy, ścianka wspinaczkowa z wieżą widokową, góra saneczkowa, wybieg dla psów i park linowy – to tylko niektóre z planowanych efektów rewitalizacji osiedla Zagórze i Wzgórza Markowca. W mieście powstają też pierwsze od 25 lat mieszkania komunalne, a leżący odłogiem przez ponad 20 lat obszar stał się atrakcyjnym terenem inwestycyjnym.

Kierunek – ekologia

Ważnym dla gminy kierunkiem rozwoju jest ekologia. Jakość powietrza na terenie miasta stopniowo się poprawia, m.in. dzięki rozbudowie miejskiej sieci ciepłowniczej oraz montażowi elektrofiltrów kominowych w budynkach mieszkalnych. Rumia współpracuje na tym polu z innymi samorządami, czerpiąc dobre wzorce, na co przykładem może być cykliczny udział w Europejskim Tygodniu Zrównoważonego Transportu, a także wprowadzenie Systemu Roweru Metropolitalnego Mevo oraz bezpłatnych przejazdów autobusowych dla dzieci i młodzieży.

Mieszkańcy najlepszą wizytówką

Od lat regularnie wzrasta liczba mieszkańców Rumi, których obecnie jest około 47 tysięcy, a lokalny patriotyzm staje się coraz bardziej zauważalny. Miejska społeczność chętnie podejmuje się charytatywnych działań, uczestniczy w Budżecie Obywatelskim, honorowo oddaje krew, a nawet wspólnie sprząta miasto.

Dla ciała i dla ducha

Pomimo braku znaczących atrakcji turystycznych, Rumia nie narzeka na brak gości. Przyciągają ich przede wszystkim wydarzenia sportowe i kulturalne. Tysiące osób, również spoza regionu, uczestniczy w cyklicznych imprezach, takich jak Lotto Duathlon Energy czy

narek, Monika Lewczuk, C-BooL, Beata Kozidrak oraz Polska Orkiestra Muzyki Filmowej.

Młode, ale z historią

Słowo „Rumia” pojawiło się po raz pierwszy w dokumencie wydanym w XIII wieku przez księcia Świętopełka Gdańskiego. Wieś o tej nazwie była w tym czasie własnością zakonu cystersów – mnichów, którzy krzewili tu wiedzę o rolnictwie i rzemiośle. Zakonnicy pozostawili po sobie wiele śladów, w tym gotycki kościółek, którego ruiny stoją do dziś.

Wydarzeniem przełomowym była budowa linii kolejowej w XIX wieku. Dzięki tej inwestycji część Rumi wkrótce zmieniła się w kurort, do którego przybywali letnicy z całej Europy. Korzystali oni z dobrodziejstw Doliny Zagórskiej Strugi, skrywającej szlaki spacerowe, wieże widokowe, leśne restauracje i uzdrowiska.

Niezwyczajnym czasem były lata 20-lecia międzywojennego, wtedy powstała Gdynia – polskie okno na świat, zaś w Rumi zbudowano lotnisko, z którego można było dolecieć do Mediolanu czy Kopenhagi.

Niemiecka okupacja bezlitośnie zniszczyła dorobek pokolenia międzywojennego. Rumia stała się zapleczem produkcyjnym Luftwaffe i ufortyfikowaną twierdzą ostaniającą Gdynię. To z tego czasu pochodzi inny lokalny zabytek – pozostałości baterii przeciwlotniczej na wierzchołku Góry Markowca. Ciężkie boje o Rumie i Zagórze toczyły się w marcu 1945 roku. Zginęło w nich wielu żołnierzy, których mogiły do dziś odnaleźć można w pobliskich lasach.

Po dziewięciu latach powojennej odbudowy – 7 października 1954 roku Rumia otrzymała prawa miejskie. Z połączenia Rumi, Zagórze, Szmelty, Białej Rzeki i Janowa powstał organizm miejski. Wkrótce dołączyło do niego Lotnisko, nowa dzielnica wybudowana na terenie dawnego portu lotniczego.

W czasy III Rzeczypospolitej miasto wkręczyło jako jedno z największych, najszybciej rozwijających się i najgęściej zaludnionych w regionie.

hh

Naprawdę wspaniała społeczność

Inwestycje dzięki formule PPP



Z Michałem Pasiecznym, burmistrzem Rumi rozmawia Hanna Hendrysiak.

- Rumia obchodzi w tym roku 65-lecie nadania praw miejskich, jest więc stonkowo młodym miastem...

- Nie traktuję tego ani jako zalety, ani wady. Biorę miasto takie jakie jest i robię wszystko, by je rozwijać, by realizować jak najwięcej działań społecznych. Rumia została scalona w jeden organizm miejski z kilku wsi, w związku z czym mamy bardzo dużo do zrobienia, ale jest tu bardzo dobry klimat i wśród mieszkańców, i wśród radnych, i wśród pracowników urzędu. Chcemy rozwijać nasze miasto, zależy nam żeby coraz więcej się tu działo, żeby było coraz więcej inwestycji – w takiej atmosferze bardzo dobrze się pracuje.

- No właśnie, miasto się rozwija, przybywa mu mieszkańców, co nie jest typowe. Nadążacie za rozwojem?

- Gonimy cały czas inne miasta. Jak już mówiłem, Rumia została scalona z kilku wsi, co oznacza, że większość terenu zajmują domki jednorodzinne. Nie mamy więc tak dużych podatków jak z wielkich osiedli, a potrzeby są duże. Jesteśmy opóźnieni w budowie infrastruktury drogowej, pomału szykujemy się do budowy nowej szkoły, która za 5 lat będzie konieczna w okolicach Białej Rzeki. Chcemy więc przyciągać do nas przedsiębiorców. Przygotowujemy dla nich tereny inwestycyjne – mamy prawie 130 hektarów, które są ujęte w planie przemysłowo-usłu-

gowym, oddzielone od zabudowy mieszkaniowej. Przedsiębiorcy dostrzegają tam potencjał. Dwie duże firmy już się pojawiły – producent klimatyzacji i żurawi wieżowych. Z kilkoma kolejnymi rozmawiamy. Dopiero zaczynamy wprowadzać przedsiębiorców, bo przez ostatnie 4 lata trwał proces zmiany planu zagospodarowania przestrzennego, uzbrajania terenu, melioracji na dużą skalę. Kończymy też budować drogę w bardzo trudnym terenie – kilometr drogi z trzema mostami kosztuje 14 milionów złotych. Musimy to robić, bo potrzebujemy i mieszkańców, i przedsiębiorców, żeby zwiększać wpływy do miejskiego budżetu, a większy budżet to większe możliwości realizacji kolejnych zadań.

- W takim razie od razu zapytam, jakie inwestycje realizujecie lub planujecie zrealizować w tej kadencji?

- Największe inwestycje realizujemy przy pomocy środków unijnych. To jest budowa integracyjnego węzła komunikacyjnego Rumia-Janowo przy dworcu kolejowym, gdzie powstanie 250 miejsc parkingowych. Przy okazji zbudujemy też tunel pod torami, dzięki czemu miasto, przecięte torami kolejowymi na pół, w końcu będzie miało sensowną komunikację. Nie trzeba będzie jeździć naokoło, przez co zlikwidujemy spore korki, które się tu tworzą w godzinach szczytu. To jest najważniejsza, jest to wręcz historyczna inwestycja. Poza tym, również dzięki środkom unijnym, prowadzimy rewitalizację najstarszego osiedla w Rumi. Prowadzimy inwestycje wokół Góry Markowca, w okolicach której toczyły się działania wojenne. Tworzymy tam tereny rekreacyjne, o czym mieszkańcy marzyli od lat. Prowadzimy też cały szereg mniejszych inwestycji remontowych czy drogowych, na które staramy się pozyskiwać pieniądze z różnych źródeł. Niestety od 2018 roku niektóre inwestycje musimy odkładać w czasie, ponieważ rząd dorzucił nam finansowanie oświaty na większą skalę, a teraz uszczupla nam dochody własne, obniżając podatek PIT. Musimy tłumaczyć mieszkańcom, że konieczne jest wycofywanie się nawet z działań społecznych, takich jak chociażby finansowanie dodatkowych zajęć pozalekcyjnych dla dzieci i młodzieży, które odbywały się od kilku nastu lat. Już nas na to nie stać.

- W związku z tą trudną sytuacją finansową wchodzicie w partnerstwo publiczno-prywatne. Jakie są wasze doświadczenia?

- TNa razie się uczymy. Chcemy zrealizować aż 5 projektów – właśnie ze względu na brak środków nie mamy innych możliwości. Mamy natomiast tereny, których jak na razie nie możemy spieniężyć. Pod-

jęliśmy więc decyzję, że np. w zamian za nieruchomość partner prywatny wybuduje nam nowy urząd miejski wraz z zagospodarowaniem terenu wokół. Mieszkańcy chcą, by było to miejsce reprezentacyjne, więc chcemy też wykorzystać walory naszej rzeki, Zagórskiej Strugi. Z kolei teren pod obecną siedzibą urzędu, znajdujący się między drogą krajową numer 6 a torami kolejowymi, ma być przeznaczony dla dewelopera, który może wybudować tu nawet 50-metrowe wieżowce. W ppp mamy możliwość wynegocjowania znacznie lepszych i bezpieczniejszych dla miasta warunków wybudowania urzędu. Również w formule ppp chcemy, by partner prywatny rozbudował nam Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. W tej chwili mamy tam dwa boiska naturalne, jedno ze sztuczną nawierzchnią i halę sportową, a chcemy zbudować bazę noclegową. Dzięki temu będziemy mogli organizować np. obozy sportowe i zarabiać na tym. Musimy też rozbudować kilka dróg wokół tego terenu. Kolejnym naszym pomysłem jest budowa szkoły w formule ppp – mamy teren przeznaczony pod budynki wielorodzinne. Chcemy, by deweloper wybudował w pobliżu szkołę. To dla nas bezpieczniejsza formuła niż przetarg i walka o budowę, zwłaszcza że ceny materiałów i usług budowlanych tak szybko rosną. Dzięki formule ppp chcemy po prostu przyspieszyć inwestycje.

- Hasłem promocyjnym miasta jest „Rumia – naturalnie pomysłowa”. Dlaczego właśnie to hasło wybraliście?

- Przeprowadziliśmy konkurs i to hasło wygrało, bo oddaje ducha miasta i mieszkańców. Jesteśmy pomysłowymi, pracowici, mamy bardzo dużo rumian działających społecznie, wolontariuszy z różnych organizacji pozarządowych: kulturalnych, sportowych, pomocowych. Niektóre z nich działają na małą skalę naszego miasta, inne szerzej, ale naprawdę mamy wspaniałą społeczność.

- Rumia należy do tzw. Małego Trójmiasta Kaszubskiego. Na czym polega idea? Jakie działania prowadzicie razem?

- Ta nazwa została wymyślona, by promować nasze trzy niewielkie miasta, a ponieważ znajdujemy się niedaleko Trójmiasta, to nazwa była oczywista: Małe Trójmiasto Kaszubskie. Wejherowo, Reda i Rumia są zlokalizowane w powiecie wejherowskim, przy jednej linii kolejowej, i po prostu współpracujemy, zacieśniając więzi sąsiedzkie. Między innymi organizujemy pod wspólnym patronatem imprezy kulturalne czy sportowe. Wszystko to powoduje, że granice między naszymi miastami po prostu się zacierają.



Festiwal światła w Rumi.



Stacja Kultura - główna siedziba Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rumi - jest pierwszą tego typu placówką w Polsce, która została otwarta na czynnym dworcu. Zapoczątkowała tym samym nowy trend rewitalizacji dworców na cele kulturalne.

Fot. 2x Archiwum UM Rumi

Marcin Gortat Camp. Sporym zainteresowaniem cieszy się również „Lipiec w Rumi” – letni cykl, w ramach którego występują gwiazdy polskiej estrady: Ewa Farna, zespół Pectus, Kamil Bed-



Przestrzeń dla partycypacji

Pracownia Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia”, Pracownia Zrównoważonego Rozwoju i Związek Miast Polskich zapraszają do udziału w projekcie „Przestrzeń dla partycypacji 2”.

W ramach projektu oferujemy granty na przeprowadzenie konsultacji społecznych dokumentów planistycznych (miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego lub studium) i wsparcie w ich dobrym zaplanowaniu.

Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Nabór samorządów do projektu trwa do 14 października br. poprzez [formularz zgłoszeniowy](#)

Zapraszamy do zapoznania się z nagraniem z podstawowymi informacjami na temat projektu – nagranie dostępne [tutaj](#).

Szczegółowe informacje na temat projektu i naboru można znaleźć na stronie:

www.partycypacjaobywatelska.pl/przestrzen

W razie pytań zachęcamy do kontaktu:

Marcin Górecki

Fundacja Pracownia Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia”
mgorecki@stocznia.org.pl, (22) 100 55 94



Więcej informacji [TUTAJ](#)



Samorząd Miejski

Miesięcznik wydawany przez Związek Miast Polskich.

Redakcja:

Redaktor naczelna: Ewa Parchimowicz,

Joanna Proniewicz, Hanna Hendrysiak

Oprawa graficzna, skład: Krzysztof Paczyński

Adres wydawcy i redakcji:

ul. Robocza 42, 61-517 Poznań,

tel. 61 63 350 54, fax 61 63 350 60

e-mail: redakcja@zmp.poznan.pl

www.miasta.pl